

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henry ŁUBIŃSKI

Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA 1927

Rok. IV N° 41

Rozwój życia katolickiego wśród wychodźstwa

ZJAZD KATOLICKI POLAKÓW PÓŁNOCNEJ FRANCJI

Kto od paru lat obserwuje życie katolickie wśród wychodźstwa, ten musi stwierdzić, chociażby był najgorszym wrogiem religii, jego niezwykle rozwój. W roku 1923 na parę set tysięcy Polaków zaledwie było trzech duszpasterzy. Towarzystwa kościelne wegetowały, utrzymując się jedynie przy życiu dawnymi tradycjami westfalskimi. Dzieci wychodźców nie miały ochronek ani nauki religii.

Środowisko zaś, w którym wychodźstwo się znalazło, zajmowało wobec religii stanowisko obojętne, lub wprost wrogie. W tych warunkach przyszłość religijna wychodźstwa była poważnie zagrożona. Jednakowoż już wówczas można było przypuszczać, iż ten stan niebezpieczny dla religii jest tylko przejściowym. W masach wychodźczych bowiem znajdowały się potężne siły, które wcześniej czy później musiały się odezwać i stworzyć solidną podstawę do rozwoju życia katolickiego wśród emigracji. Tą siłą była głęboka wiara w sercach polskich. Tą siłą było przywiązanie do kościoła katolickiego i w końcu poszanowanie tradycji wśród emigracji. Należało więc tylko te siły zorganizować, rozbudzić i podtrzymać w ich naturalnym i żywiołowym rozmachu. W warunkach niezwykle trudnych powstała wówczas Misja pol. (1923), której historia będzie stanowiła niewątpliwie jedną z ciekawych kart historii naszej emigr. W przeciagu kilku lat wszystkie wielkie kolonie polskie otrzymują duszpasterza w mniejszych zaś lub wśród robotników rolnych, organizowane są ciągle misje w miarę sił i możliwości. Zostaje założone nasze pismo dla służenia sprawie katolickiej (1923). W r. 1925 konituuje się w Lens Związek Tow. kościelnych, dzisiaj katolickich, który od razu należy do najpoważniejszych organizacji wychodźstwa. Powstaje szereg ochronek. A nawet w niektórych miejscowościach jak w Dourges, Ostricourt, Soissons strzelają w górę wieżyczki skromnych kościołów, ale polskich kościołów. Życie katolickie coraz bardziej się konsoliduje. Katolicy Polacy czują potrzebę publicznej manifestacji swej siły, wytworzenia poczucia solidarności wśród wszystkich katolików Polaków, radzenia nad niebezpieczeństwami zagrażającymi religijności wychodźstwa. Wówczas następuje szereg Zjazdów, uwieńczonych wspaniałym sukcesem.

Dzisiaj katolicy polscy stanowią już zwarty i solidarny obóz, miarą zaś ich siły jest nienawiść, z jaką miotają się wrogowie religii przeciwko temu, co nazywa się «czarną reakcją» i «szambelatstwem». Zjazd katolicki w Douai 30 października będzie nowym dowodem intensywności życia katolickiego i sprawności organizacji katolickiej. Oto szczegóły dotyczące zjazdu w Douai:

W ostatnią niedzielę października, dnia 30 b. r. odbędzie się wielki zjazd katolicki w Douai. Polacy katolicy dadzą publicznie wyraz przywiązania swego do kościoła katolickiego. Niema wątpliwości, że prawie całe wychodźstwo, poza małymi wyjątkami, chce żyć i myśleć po katolicku, że pragnie wychowywać młodzież swoją w duchu wiary i zasad katolickich. Wyrazem tego były rezolucje, które uchwalone zostały z okazji zebrania bądźto towarzystw bądź związków. Konieczność podtrzymania i pogłębienia ducha katolickiego i religijnego w życiu prywatnym, rodzinnym, w szkole, w towarzystwach podkreślił szczególnie zjazd Związku Pol. Tow. Katol., liczący największą ilość towarzystw i przeważającą liczbę członków, oraz Walny Zjazd Związku

Polek. Nietylko związki i towarzystwa jednakże są powołane do podkreślenia ducha katolickiego naszego wychodźstwa, ale całe społeczeństwo wychodźcze, czujące po polsku, winno zmanifestować, że żyje i pragnie zawsze żyć po katolicku. Najlepszą okazją do tego jest zjazd katolicki, na którym zgromadzić się winny tysiączne rzesze naszych rodaków i rodaków.

Zjazdy takie odbyły się już w Meaux, w Metz, w Lyonie, a w najbliższym czasie spotkać się mają na wspólnych obradach nad pogłębieniem ducha katolickiego w naszym wychodźstwie, polacy katolicy północnej Francji, zwłaszcza z osad położonych w okolicy Douai aż po Valenciennes.

Zjazd organizuje po porozumieniu się wzajemnym Związek Pol. Tow. Kat. we Francji wspólnie z księżmi z okolicy Douai oraz Komitet, złożony z przedstawicieli osad górniczych, które wysłały swych delegatów na zebranie, zwołane w celu zorganizowania zjazdu.

Zebranie to odbyło się dnia 18 września w Douai. W obecności ok. 30 przybyłych, X. Knosala z Aubry zajął posiedzenie, zaznajamiając wszystkich z celem zjazdu katolickiego. Zadaniem jego jest: 1) przyczynić się do pogłębienia ducha katolickiego w szerokiej masach wychodźstwa, 2) dać okazję do zmanifestowania zewnętrznie przynależności swej do kościoła katolickiego. W dyskusji zabierali głos delegaci z Aubry, Dechy, Dourges, Feronniere, Ecaillon, Notre-Dame, Lallaing, Leforet, i in. O znaczeniu zjazdu mówił ks. sekretarz gen. Zw. Pol. Tow. Kat. Dyskusja wykazała zupełną zgodność z wywodami ks. Knosala i X. sekretarza gen.; jednomyślnie podkreślano ważność zwołania Zjazdu katol. dla wzmocnienia ducha religijnego w rodzinie, życiu osobistym i publicznym, oraz dla zmanifestowania swych uczuć religijnych wobec swoich i obcych, zwłaszcza wobec tych, którzy chcieliby «uszcześliwić» wychodźstwo nowymi naukami, dążącymi do osłabienia przywiązania do kościoła, a nawet do oderwania od niego, naszych rodaków. Obecni przyrzekli jaknajwydatniejsze poparcie całej akcji katolickiej przez zachęcanie do uczestnictwa w zjeździe towarzystw i związków, stojących na gruncie nauki kościoła katolickiego. Opracowanie programu zjazdu spoczywa w rękach sekretariatu związku Pol. Tow. Kat. Do Komitetu Organizacyjnego wchodzi obecni na zebraniu delegaci.

Po wyczerpaniu porządku dziennego ks. Knosala zachęciwszy do rozpoczęcia agitacji na rzecz zjazdu, zamknął zebranie.

Do Komitetu Organizacyjnego wchodzi:

Związek Polskich Towarzystw Katolickich we Francji: sekretarz gen. X. Garstecki; ks. Knosala; ks. Misiak; ks. Sadowski; PP. Augustyniak, Rzeźnik, Łukomski, Walenciak z Aubry; Frąckowiak z Auberchicourt; Migdałowa, Kamecki, Przybylak z Dechy; Czerniewicz z Douai; Domżański, Urbanik z Dourges; Zaremba z Escadain; Grodzki z Ecaillon; Czajka, Kelma z Fenain; Fabiś, Kozłowski z Feronniere; Wojciechowski, Kędziora z Lallaing; Osiański, Skrzypeczak z Leporet; Józefczak, Kończak z Notre-Dame; Studziński z Pont-de-la-Deule.

Wszystkie związki, stojące na gruncie katolickim, uprasza się o wzięcie udziału w manifestacji katolickiej oraz w obradach.

Za Komitet Organizacyjny: Sekretarz gen. Zw. P. T. K.

Czytaj!

Popieraj!

Rozpowszechniaj nasze pismo!

NA NIEDZIELĘ OSIEMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia napisana u św. Mat. IX. 1-8).

W on czas : Wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich rzekł po powietrzem ruszonemu : Ufaj Synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie : Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł : Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec : odpuszczając się grzechy twoje? czyli rzec : wstań, a chódź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu : Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domn swego. A ujrawszy rzeszę bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Przynieśli do P. Jezusa chorego, powietrzem ruszonego. Przynieśli go po to, aby P. Jezus przywrócił mu zdrowie. Ale myśleli tylko o zdrowiu ciała, a nie o zdrowiu duszy. Wcale nie prosili o zdrowie duszy dla niego. P. Jezus zaś przyszedł na świat przedewszystkiem dla zbawienia świata, dla zdrowia duszy. I dlatego do chorego odzywa się: *Odpuszczając ci się grzechy twoje.* Daje mu zdrowie duszy. Odpuszcza mu grzechy. Na razie nie daje mu zdrowia ciała. Daje mu to, o co nie prosił, a nie daje mu tego, o co prosił.

My zbyt często w życiu robimy tak, jak ten chory. Prosimy P. Boga przedewszystkiem o to, co nam mniej potrzebne, nie prosimy o to, co nam najpotrzebniejsze. W modlitwach naszych zwracamy się do Boga najczęściej z prośbą o dobro doczesne, a o wiecznych zapominamy. Prosimy Go o pomoc w chorobach ciała, w kłopotach, nieszczęściach. A tak mało prosimy o zdrowie duszy, o uniknięcie grzechów, o odpuszczanie grzechów, o łaskę Bożą, o dobro nadprzyrodzone. Najgorzej modlimy się, kiedy jesteśmy w kłopotach, w biedzie, w nieszczęściu, w chorobie, w smutku. Wtedy najgwałtowniej szturmujemy do P. Boga, nalegamy na Niego, koniecznie domagamy się od Niego pomocy. O łaskę, o zbawienie, o niebo, o cnotę, w wytrwanie w dobrem, to albo wcale się nie modlimy, albo też prosimy o to bez przejęcia, bez gorączki ducha, tak jak gdyby nam wcale na tem nie zależało. A tymczasem to niewątpliwie ważniejsze, aniżeli tamto. Silniej odczuwamy to, co ciała dotyczy, aniżeli to, co dotyczy duszy i nieba. Zupełnie tak czynimy, jak ten chory. O zdrowie ciała prosił P. Jezusa, a nie prosił o zdrowie duszy.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy mu P. Jezus powiedział: *Odpuszczając ci się grzechy twoje.* A przecież on o to nie prosił. P. Jezus wpięć uzdrowił duszę jego. Dał mu to, o co nie prosił. A to, o co prosił, to jakgdyby P. Jezus nie słyszał. Wiedział P. Jezus lepiej, niż on sam, czego mu potrzeba przedewszystkiem.

Z nami tak samo Bóg postępuje. Kiedy nas bieda gniecie, to znajdujemy drogę do Boga. Kiedy nas ciężka choroba nawiedzi, to gorąco się modlimy. Kiedy wielkie, bardzo wielkie doświadczenia i nie-

szczęścia na nas padają, to tak gorąco, tak gorąco Boga wzywamy. Wtedy nam się zdaje, że Bóg musi nas wysłuchać, że byłby niemiłosiernym, gdyby nam nie pomógł i nie wysłuchał. Krwawym serca płaczem wołamy do Niego. Zdaje się nam, że prośby nasze poruszyłyby kamienie. Wtedy do Matki Boskiej się modlimy, do św. Antoniego znajdujemy drogę, nowenny odprawiamy, do kościoła chodzimy. Bóg nas musi wysłuchać — mówimy sobie i drugim.

O jakież jest zdziwienie nasze, kiedy na wszystkie prośby i modlitwy nasze Bóg robi tak, jakgdyby nas nie słyszał. Głuchym pozostaje. Nowenna się skończyła jedna i druga, a Matka Boska nie daje tego, o co prosimy. Ją. Św. Antoni głuchym pozostał. Niebo nie poruszyło się na wszystkie nasze wołania. Cisza wszędzie. My pozostajemy dalej w nieszczęściu swoim. Co to jest? Czemu nas nie wysłuchuje? Czemu, Boże? Czemu nas nie wysłuchujesz?

Najprzód zdziwienie. Potem zawód, zniechęcenie, oburzenie, tak, może nawet oburzenie was ogarnia, że Bóg nas nie wysłuchał. Pretensje mamy do Boga.

Bóg nas nie wysłuchał, bo Bóg wie lepiej, niż my sami, czego nam przedewszystkiem potrzeba. Na ziemskich rzeczach bardziej nam zależy, jak na niebieskich. A wtedy, kiedy nam się zdaje, że Bóg nas nie wysłuchał, to nam dał pewnie to, o cośmy Go nie prosili, a co jednakże nam było daleko potrzebniejsze. *Odpuszczając ci się grzechy twoje,* powiedział choremu.

Więc nie rozpaczajmy, kiedy modlitwy nasze są niewysłuchane. To pozornie tylko Bóg nas nie wysłuchuje. Modlitwa zawsze jest skuteczna. Nie dał nam P. Bóg tego, co mniej potrzebne, dał nam na pewno to, co bardziej potrzebne, choć nawet nie wiemy, co.

Modlimy się przedewszystkiem o rzeczy nadprzyrodzone, o cnotę, o łaskę Bożą, o zbawienie.

A wtedy może nawet, ale tylko «może» otrzymamy i dobra doczesne, jak otrzymał zdrowie ciała ten, któremu najprzód P. Jezus odpuścił grzechy.

Amen.

X. Emigrant.

OPIEKA DUSZPASTERSKA

X. Unsicht odwiedzi następujące miejscowości w departamencie Seine-et-Marne:

Thieur 1-3 października; Pontault 15-17.X; La Chapelle-la Reine 21-23.X; Melun 24.X; St.-Souplets 29-30.X; Vaudoy 1-2 listopada; Fernieres-en-Brie 5-6. XI; Ocquerre 12-13.XI.

X. Mieczkowski będzie:

W Troyes od 8 do 10 października.

W Plancy od południa 1. października do wieczora 11 paździer.

W Romilly od wieczora 11 października do południa 12.X.

W St.-Dizier 13 i 14.X

W Chalons-sur-Marne w kościele St.-Alpin od godziny 4 dnia 15 października do rana 17 października.

W Mourmelon-le-Grand od południa 17.X do południa 18.X.

W Blesme-Hausignemont od południa 18.X do 19.X.

W St.-Dizier 19, 20 i 21 października.

Zebranie towarzystw im. Piłsudskiego. W ub. sobotę i niedzielę odbyło się w Paryżu zebranie tow. im. Piłsudskiego z całej Francji. Na zebranie przybyło tylko 32 delegatów z okręgu wschodniego, środkowego i paryskiego, reprezentujących 43 towarzystw. W pierwszym dniu obrad przyjęto projekt nowego statutu Związku tow. im. Piłsudskiego. W drugim dniu obrad byli obecni na zebraniu radca emigracyjny Lisiewicz, konsul Poznański, inspektor Maciszewski. Odczyt o ideologii Piłsudczyków na wychodźstwie wygłosił redaktor Budzyński. Następnie dokonano wyboru zarządu głównego, do którego weszło 21 osób. Prezesem został wybrany p. Budzyński. Z rezolucji, jakie powzięto na tym zebraniu wynika, że nowy Związek zajął wybitne partyjne stanowisko, gdyż oświadczył się za sekcjami polskimi przy C. G. T. przeciwko Centralnemu Komitetowi Polaków. Wogóle z uchwał wynika, iż jego twórcy chcą mu nadać wybitne piętno lewicowe. Oczywiście nikt nie może brać za złe nowej organizacji, iż taki program sobie wyznaczyła, ale już dzisiaj trzeba się zastrzec przeciwko takiej robocie, która pod firmą Marszałka Piłsudskiego uprawiać będzie wśród wychodźstwa politykę partyjną.

Co myśli dzisiejsza młodzież.

Amerykańskie czasopismo «The World to Morow» (Świat Jutra) rozpisało niedawno ankietę: «Co myśli dzisiejsza młodzież?» Odpowiedzi w postaci około 500 artykułów nadeszły z 3-ch części świata, m. in. także z Niemiec i Szwajcarii, 7 z nich zostało nagrodzonych. (Nagrodzeni, należący do klasy, która obejmowała wiek od 25 do 35 lat życia, okazali się niewiele dojrzalszymi od tych, którzy liczyli mniej niż 25 lat życia. Już same tytuły nagrodzonych prac zdradzały ducha ich autorów: «My, którzy wątpimy» (1-sza nagroda; autorką — studentka, nie mająca 25 lat). «Dla niezadowolonych» (2-go nagroda; jej posiadacz ma jeszcze nadzieję, że przed śmiercią zostanie wychowany), «Młodzież wyzywa» (3-cia nagroda, autor należy do starszej klasy), «Ojcowie, pytamy dlaczego?» (4-ta nagroda, autor z klasy młodszej). Godne uwagi, że prawie wszystkie prace ujawniły brak pozytywnej idei. «Tak jesteśmy zajęci, tak mamy wiele do roboty», powiada posiadaczka 1-szej nagrody, «że brak nam sił na to, aby być czemiś». «Tak wielu przedmiotów muszę się uczyć — powiada inny młodzieniec — że nie mam już czasu, by je rozumieć».

Inicjator ankiety sądzi, że ta młodzież daleka jeszcze jest od zrozumienia celów, ku którym dąży, i dróg, do nich prowadzących. Wielu młodocianych autorów objawiło swój wstręt do brudnego materializmu, do opartego na nim okrucieństwa życia, do płytkiego optymizmu i do dogmatycznej nietolerancji naszego więcej niż na pół pogańskiego społeczeństwa. «Przyczyn tego, że tak duży odłam naszej myślącej młodzieży odwraca się od zagadnień religijnych, należy szukać z jednej strony w nowoczesnym naukowym wychowaniu, które stwarza bezwyznaniowość i ateistów, a z drugiej w tej karykaturze prawdziwej religii, jaką są tak liczne dziś sekty, karykaturze, która nie może zaspokoić religijnych potrzeb młodzieży».

Wiele z tych rzeczy dałoby się powiedzieć i o naszej, polskiej, akademickiej młodzieży, ale i to także, że bardzo liczny jej odłam i to nie tylko najlepszych, ale i najrozumnniejszych, najpoważniej i najtrzeźwiej myślących wie, czego chce, dokąd dąży i wie także, że tylko w katolicyzmie i miłości ojczyzny znajdzie najświętsze, najwyższe ideały.

Ks. W. Rogaczewski.

(8)

Pielgrzymka polska do Lourdes

Procesje

Pielgrzymi idą do procesji z pobożną pieśnią do Matki Boskiej z Lourdes, która jest znana każdemu, co raz był świadkiem tej owacji. Pieśń tę ułożył pewien kapłan francuski w roku 1873. Treść jej jest o Bernadecie i jej objawieniach. Na wszystkie języki jest dziś przełożona i kończy się refrenem: *Ave, ave, ave Maria*. W śpiewniku kościelnym znajduje się ta pieśń pod Nr. 44 i rozpoczyna się temi słowy: «Po górach, dolinach rozlega się dzwon, anielskie witanie ludziom głosi on: Ave, ave, ave Maryja, Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryja». Jest to jedyna pieśń, którą śpiewać wolno podczas procesji. We wszystkich językach śpiewa się na tę samą nutę. Wśród tysięcy głosów nie słysząc nic, jak jeden wielki chór: ave, ave, ave Maria.

I nasza mała grupa polskich pielgrzymów pośpieszyła co wieczór do tej procesji na cześć Matki Boskiej. Wśród tysięcy głosów chwalejących Panienkę Najświętszą i nasz język rozlegał się w przestworzach.

Po ukończonej procesji cały pochód z pochodniami ustawia się tuż u stopni kościoła Róźaricowego i poczynają śpiewać po łacinie *Credo in unum Deum*, «wierzę w Boga». Jest to poniekąd przysięga, którą składają katolicy wszystkich narodowości w jeden kościół katolicki. Gdy się śpiewa *in unum sanctam catholicam et apostolicam ecclesiam*, wszystkie pochodnie unoszą się w górę na potwierdzenie wiary katolickiej. Gdy się widzi katolików z całego świata, ze wszystkich narodowości tu wspólnie wyznających jeden święty, katolicki kościół, wtenczas ma się to przeczucie, że my wszyscy katolicy na całym świecie Bożem jesteśmy połączeni jednym węzłem, żeśmy są dziećmi jednej matki.

Po tej pobożnej manifestacji rozchodzą się wszyscy w skupieniu i podniesieniu na duchu, jedni, aby brać udział w nocnej adoracji Przenajświętszego Sakramentu, drudzy, aby noc spędzić u Groty, inni szukają wypoczynku na swoich kwaterek.

W jednej z nocnych adoracji braliśmy wspólnie udział. Kościół przepełniony wiernymi, którzy odmawiają wspólnie różaniec, śpiewają pobożne pieśni i słuchają kazania. O północy odprawia się mszę św. wśród której pobożni pielgrzymi przyjmują komunję świętą. I nasi pielgrzymi w tym czasie przystąpili do komunji świętej.

Ta wieczorna procesja jest, można śmiało powiedzieć, jedyna w swoim rodzaju i robi ogromne wrażenie. Gdy się widzi tu na ziemi to morze światła i te tysiące głosów unoszących się do nieba, mimowoli przenosi się myśli tam za przestworza, kiedy przyswiecają te gwiazdki zapalone. Tak, jak tu na ziemi wierni łączą się w wspólnej modlitwie, chwalejąc swoją królową pieśniami, tak można sobie wyobrazić, w niebie święci Pańscy i Aniołowie chwalą swoją królową Niebios w sposób doskonalszy, śpiewając na jej cześć Ave, ave, ave Maria. Jeszcze długo brzmiało w naszych uszach to Ave i niejedną w wieki sobie będzie przypominał, jak to on też chodził w tej procesji i śpiewał i świecę unosił do góry za każdym Ave. Tak się wypełniło i drugie życzenie, które piękna Pani do skromnej dziewczynki wyraziła, żeby przychodzono tu z procesją.

Po za kościołem i Grotą jest jeszcze dużo ciekawych rzeczy w Lourdes, które są godne zwiedzenia. Nie będę już wspominał o górach Pyrenejskich, które się nazywa Pied du fer, tuż blisko miasta

położona w wysokości 1000 m. Wjeżdża się na nią kolejka zębowa, tak zw. funiculaire. Kolejka jest elektrycznie posuwana. Ze szczytu góry, na której się znajduje obserwatorium z licznymi teleskopami, ma się piękny widok w stronę Hiszpanji, gdzie daleko góry śnieżne widać, na doliny i całą okolicę. Tu czek czuje się swobodnym i oddycha świeżym powietrzem. Tu można zaśpiewać sobie pieśń: «Orły, sokoły, dajcie mi skrzydła, gruzy, popioły, ziemia mi zbrzydła».

(c. d. n.)

Nasze zapytania.

8. MASZ PRZYWIĄZANIA DO ZIEMI?

Na wszystkie nasze zapytania dostaliśmy tak dużo odpowiedzi, iż nie mogliśmy zamieścić wszystkich, mimo naszej najlepszej woli. Okazuje się z tego, że nasi czytelnicy lubią nie tylko czytać, ale i pisać. Dajemy więc znowu okazję.

Gdybyś się dorobił i gdybyś mógł kupić bardzo tanio kawałek ziemi we Francji, powiedzmy dziesięć morgów, swój domek, koło niego ogródek, czy pozostałbyś we Francji?

Gdybyś w Polsce za te same pieniądze mógł dostać to samo, co tu, gdzieś wolałbyś kupić, w Polsce czy we Francji?

Co wolisz: taką robotę, jaką masz obecnie (co tu robisz?) czy też raz osiąść na małym kawałku ziemi? Wolisz pracować we fabryce czy grzebać w roli? Wolałbyś swój kawałek ziemi czy pracę najemną?

KRONIKA EMIGRACYJNA

Z Lille. Przed tutejszym sądem karnym stanęło dwóch robotników francuskich, oskarżonych o pobicie robotnika polskiego N. N. Jeden z francuzów użył w napaści noża. Otrzymali oni jeden 15 dni więzienia, drugi 20 dni.

Ofiara oszustwa. Mimo ciągłych przestrzeżeń ciągle emigranci polscy padają dzięki swej łatwowierności ofiarą ohydnych oszustwa, które pozbawia ich niejednokrotnie jednym zamachem całego majątku zdobytego po latach ciężkiej pracy. Tą razą ofiarą oszustwa padła p. Józefa Wołonych, robotnica rolna, która powracała do kraju rodzinnego i zatrzymała się w Lille dla załatwienia formalności paszportowych. Biedna dziewczyna spotkała dwóch rodaków, którzy nastroili ją, iż na granicy francusko-niemieckiej odbiorą jej pieniądze o ile ich nie ukryje w ten sposób, jak oni wskażą. Łatwowierna dziewczyna wyciągnęła wówczas cały swój majątek, t. zn. 1.100 fr., które życzliwi rodacy wsadzili do koperty a następnie do zamkniętego lusterka. Następnie zaś ulotnili się w niewiadomym kierunku. Kiedy w chwilę potem dziewczyna otworzyła lusterko, zobaczyła, iż w kopercie zamiast pieniędzy był tylko kawałek gazety.

W Douai. W dn. 2 października odbyło się tu pierwsze zebranie zarządu Centralnego Komitetu Polaków.

Grupa drukarzy polskich w Francji. W Lille została utworzona Grupa drukarzy polskich we Francji przy syndykacie francuskim. Jednym z celów grupy jest zorganizowanie wszystkich drukarzy polskich pracujących we Francji. Pragnący się zapisać mogą się zwracać do Sekretariatu Grupy pod adresem: W Maciejewski, 131, boulevard Victor Hugo, Lille (Nord).

Z Bethune. W sposób doprawdy oryginalny popełnił samobójstwo niejaki Majdowski. Wspiął się on na słup, przez który biegną przewody elektryczne o napięciu 15 tysięcy volt i uchwycił drut. Prąd rzucił go na ziemię. Odwieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym.

A. Opęchowski.

(2)

Obecny stan religijny w Rosji

Sowiety od 1924 zmieniły częściowo swą politykę względem kościoła, a częścię zamiast ucisku stosowały politykę wywoływania jak najdalej idącej rywalizacji wśród kleru i wspomagali każdemu rozłamowi. Szło to w parze z równoczesną intelektualną bezbożną propagandą w szkole, w drodze odczytów, wydawania specjalnych pism, pokazów filmowych, specjalnie antykościelnych i antyreligijnych przedstawień teatralnych.

Ze wszystkich tych sekt, powstałych z rozkładu dawnej cerkwi prawosławnej, najbardziej aktywną okazała się sekta «obnowieńców», «synodalistów» albo «ortodoksów».

W Piotrogradzie i Moskwie założyli «teologiczny instytut» i «akademję kościelną». Ta to sekta synodalistów na podobieństwo dawnego «Cerkiewnego zwiastuna» zaczęła wydawać imieniem kościelnej akademji w Piotrogradzie nowe pismo p. t. «Zwiastun św. synodu prawosławnej cerkwi rosyjskiej», który swoją nazwą bardzo wielu może wprowadzić w błąd i łudzić, że jest to organ prawowiernej, dawnej cerkwi rosyjskiej. «Zwiastun» ukazuje się co miesiąc, a niekiedy zawiera dość ciekawe wiadomości o obecnym stanie religijnym Rosji Sowieckiej.

Przeglądając roczniki tego pisma można nieraz napotkać ciekawe informacje. Np. w numerze 12 i 13 z 1926 r. był opublikowany pełny spis biskupów «synodalistów», uzupełniony danymi biograficznymi. Okazuje się z tego spisu, że w Sowieckich synodaliści mają 136 biskupów, z tego czynnych 119, a na emeryturze 17. Z pośród nich jest 44 żonaty, 49 jest wdowcami, 39 to byli mnisi, a tylko jeden biskup żyje w celibacie. Wogóle liczba biskupów ulega stale zmniejszeniu, bo statystyka z r. 1925 wykazywała czynnych biskupów 200, gdy

w następnym roku już tylko 119. Przyczyny tego zmniejszenia należy doszukiwać się w uznaniu cerkwi synodalistów na Ukrainie za autokefálną a wobec tego biskupów tej autokefálnej cerkwi «Zwiastun» już nie bierze w rachubę.

Hierarchja synodalistów opiera się o synod, ale wykonawczo o metropolitów, arcybiskupów i biskupów. Gros cerkwi «obnowieńców» stanowią gubernje za wyłączeniem Ukrainy Rosji europejskiej. Ten zasadniczy zrąb kościoła synodalistów liczy 8 metropolitów, 23 arcybiskupów, 126 biskupów.

Przewodniczącym świętego synodu jest metropolita Piotrogradu (Leningradu) magister Benjamin.

Głównym administratorem jest moskiewski metropolita nazywający się Serafinem.

Faktyczną zaś głową jest młody, bo urodzony w 1899 r. Aleksander Iwanowicz Wiedeński, metropolita, nazwany «założycielem kościoła obnowieńców». Jest żonaty, był doktorem teologii, potem został popem, w r. 1923 otrzymał święcenia biskupie, a od r. 1924 rządził eparchją moskiewską, wkrótce został członkiem św. synodu i prezesem sekcji kulturalnej. Tytułują go apolegetą-ewangelistą. Jest znakomitą mówcą.

Bepośrednio podległymi synodowi metropolitami są: Korneljusz z Woroneża, Aleksiej z Kazania, Pomerancew z Niżnego Nowogrodu, Fiesotow z Taszkientu i Nataljusz z Tuły.

Poza grupą synodalistów (centralną, obnowieńcy mają szereg innych synodów: na Białorusi (metropolita J. P. Kreczetowicz), na dalekim Wschodzie (metropolita Bazyli P. Śmiełow z siedzibą we Władywostoku), na Krymie (3 biskupów z metropolitą Aleksiejem na czele), na Kaukazie (Siergiejew w Baku), w północno-zachodnich gubernjach (Michał J. Trubin w Archangielsku), w północnym Kaukazie (metropolita K. K. Spaskij), na Syberji (metropolita P. F. Blinow), oraz na Uralu (arcyb. M. M. Ponomarew).

Z POLSKI

Pożyczka amerykańska. Donosiliśmy już czytelnikom *Polaka we Francji*, iż sprawa pożyczki 70 milionów dolarów, której miał udzielić Polsce koncern bankierów amerykańskich jest już zatwierdzone. Wiadomość tę powtórzyliśmy za pismami krajowymi. Jednakowoż okazało się w ciągu pertraktacji między przedstawicielami finansistów amerykańskich a rządem, iż zachodzi różnica poglądów co do wysokości kursu emisyjnego. Bankierzy domagali się zmiany tego kursu w sposób dla nich korzystny. Wobec tego rząd zerwał rokowania. Podziało to jak kubeł zimnej wody na bankierów tak, iż po krótkiej przerwie podjęli znowu rokowania, które jak się zdaje, zakończą się pomyślnie. Stanowisko rządu było zdecydowane i bez zarzutu. Rząd obecny nie jest rządem «grabszczyzny», który wobec społeczeństwa twierdził, iż zaciągnięcie pożyczki jest zamachem na niepodległość Polski i oddawanie jej w ręce bankierów, a po cichu brał pożyczki «parszywe» na znacznie gorszych warunkach od dzisiejszych i od bankierów (Dillon), którzy wraz z Niemcami przeciwko Polsce intrygowali.

Lepiej coraz lepiej Że rząd polski mógł zerwać rokowania o pożyczkę, to jest wynikiem znacznej poprawy sytuacji gospodarczej Polski. Najsamprzód poprawa ta polega na tym, iż kurs złotego jest niezachwiany i że złoty solidnie jest zagwarantowany przed spadkiem. Bank Polski rozporządza bowiem obecnie zapasem kruszców-walutowym, dochodzącym do 80 milionów dolarów. Niedawno znane angielskie pismo *The Economist* podnosiło wyjątkowo silne podstawy polskiej waluty. Następnie budżet nasz jest korzystny i w każdym miesiącu mamy nadwyżki, które idą na powiększenie zapasów kasowych, które wynoszą już przeszło 300 milionów zł. Bilans handlowy kształtuje się dla nas korzystnie. Bezrobocie spadło poniżej 130.000 robotników. Warunki produkcji są świetne. Dobre rządy marszałka Piłsudskiego doprowadziły do tych rezultatów.

Upadek znaczenia sejmu. Gdy rządziły Polską kliki poselskie było inaczej. Był spadek złotego, drożyzna ciężka, podatki, straszne bezrobocie, anarchja gospodarcza i polityczna. To też ile razy sejm chce zabrać głos w sprawach państwowych, w których nie ma do powiedzenia, tyle razy odrzuca próby te spotkały się z oburzeniem w opinii społecznej. Dosyć sejmowładztwa. Chcemy silnego rządu. Oto czego chce społeczeństwo polskie, a sejm nasz wygląda dzisiaj jak stuletni staruszek, któremu już czas położyć się... do grobu.

Prezydent Mościcki w Krakowie. Gród podwawelski doznał wielkiego zaszczytu, gdyż po raz pierwszy przybył z oficjalną wizytą do Krakowa od czasu niepodległości prezydent Rzeczypospolitej w dn. 30 ub. m. Jak już to pisaliśmy Prezydent Mościcki zamieszkał na Wa-

welu, gdzie przygotowano dla niego apartament. Zaraz po swym przyjeździe P. Prezydent wziął udział w uroczystym nabożeństwie w kościele P. Marji. Następnie w uroczystym posiedzeniu Akademji Umiejętności. W drugim dniu pobytu odbyła się na Błoniach rewja załogi krakowskiej i hołd dzieci. Wieczorem raut na Wawelu. Ludność witała entuzjastycznie P. Prezydenta. Z Krakowa pojechał Prezydent Mościcki na Śląsk.

Konflikt zarobkowy w górnictwie. Niedawno orzeczeniem komisji arbitrażowej przyznano górnikom podwyżkę płac. Jednakowoż przemysłowcy zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oświadczyli, iż tylko wtedy zgodzą się na podwyżkę płac o ile podniesione zostaną o 15 proc. ceny węgla. Prawdopodobnie rząd zgodzi się na 10 proc. podwyżki.

Porażka gdańskich hakatystów. Pisma niemieckie stwierdzają, iż na ostatniej sesji Ligi Narodów polityka nacjonalistyczna Senatu gdańskiego zakończyła się kompletną porażką. Polska odniosła we wszystkich spornych punktach zwycięstwo.

Ruchliwy minister. Jest nim minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który czas swój stale spędza w samochodzie na inspekcjach. W niedługim czasie nie będzie miejsca, gdzieby nie dotarł ten minister. Dlatego każdy starosta, kładąc się wieczorem do łóżka myśli ze strachem, czy nie zostanie obudzony przez p. ministra, gen. Składkowskiego, który rano i nagle.

O gen. Zagórskim. Cała opinja zelektryzowana została anonimową ulotką rozpowszechnianą w dniach ostatnich w wielkiej ilości na obszarze Polski, a noszącą tytuł «Prawda o gen. Zagórskim». Ulotka zawiera potworny opis zaginięcia generała. *Głos Prawdy* pisze o tej ulotce:

«Dla stwierdzenia pochodzenia ulotki wystarczy przeczytać następujący jej passus: «Ponieważ prasa patriotyczna ugina się pod cenzurą rządową, nie gorszą od cenzury rosyjskiej ochrony, a ludzie z pod sztandaru bezsilnej dziś ósemki, mają zakneblowane usta panującym terrorem — na tej drodze alarmujemy społeczeństwo».

«Prawda o Zagórskim» według anonimowej ulotki brzmi pokrótce jak następuje: Zagórskiego przywieziono do Warszawy, tu zaś z dworca zabrano go grono oficerów do lokalu «Strzelca», przy ul. Dobrej Nr. 2, stąd na fort Legjonów, gdzie został zamordowany, a następnie «zwłoki obciążone kamieniami i zmasakrowane, wrzucono do jasy pod Wilanowem».

Wciążnieto zatem do afery Strzelca oficerów z adjutantury Marszałka, incydentalnie zaczęto nawet płk. Sławka, o co zaś głównie zdaje się chodziło — «ustalono», iż Piłsudski nikogo tak na świecie się nie lęka, jak Zagórskiego. » Takie bajki!!!

X. L. Moska.

Wspomnienia z wycieczek duszpasterskich we Francji (5)

(Dalszy ciąg «Światłai cieni wśród robotników polskich»)

Panie Krzywański, coby na to powiedział pański chrześniak. a mój uczeń w gimnazjum ks. ks. Misjonarzy w Krakowie, to pewnie, że musiałby się wstydić za swego stryja. W La Seyne znalazłem rodzinę Krużyńskich, wzorowych i gorliwych katolików, oni jedni bronią tam honoru Polaków. Ks. proboszcz z zachwytem opowiadał mi o ich zachowaniu się w kościele i pobożności. Ich dzieci Jurek i Mirka bardzo dobrze wychowane zwracają uwagę Francuzów. Państwo Krużyńscy z *Polaka* dowiedzieli się o moim przyjeździe i kilka razy p. Krużyńska wychodziła z dziećmi na dworzec, aby po dwóch latach powitać księdza polskiego. Za życzliwość i dobry przykład składam im serdeczne Bóg zapłać.

Z nerwami mocno nadszarpniętymi wwróciłem do Paryża, aby odetchnąć nieco i przygotować się do ostatniej ekskursji mojej we Francji.

Dn. 28.V wyjechałem do Montcombroux. Był to mój drugi wyjazd do tej miejscowości, o czym pisałem w ostatnich numerach *Polaka*. Stamtąd pojechałem autem do Nevers, gdzie miałem wypowiadać chorych Polaków w szpitalach. Ponieważ nikogo nie poinformowano o moim przyjeździe, wybrałem się więc sam na poszukiwanie chorych. Przypadkowo tylko znalazłem dwóch, władze szpitala wogóle ze mną gadać nie chciały, bo przez ich kancelarję żaden Polak o księdza nie prosił.

Z kwitkiem wyjechałem z Nevers do Tours, gdzie zabawiłem od 31.V do 2.VI. Przyjazd mój tu był zupełnie bezcelowy. Polaków nikt nie zawiadomił, że będzie tam ksiądz polski, a nawet nie ogłoszono w *Polaku*. Skutek był taki, że przez dwa dni przyszło czterech Polaków do kościoła, a dowiedzieli się o moim przybycie z gazety francuskiej. Nabożeństwo miałem odprawić w bazylice św. Marcina, bezskutecznie jednak oczekiwałem całemi godzinami na Polaków. Jedyną korzyścią z tych dni było, że przeczytałem cały żywot św. Marcina.

Mieszkałem u ks. proboszcza. Poczwicie dał mi pokój na strychu, gdzie prócz czterech ścian i łóżka więcej nic nie znalazłem. Wśród takich wygód przypomniła mi się znana piosenka stu-

dencka: «Mamy pokój książęcy, łóżko, miotłę, nic więcej». Ilekroć wracałem do mojej siedziby zdawało mi się, że jestem w Tatrach i wspinał się na Zawrat. Schody bowiem prowadzące na mój strych były tak strome i wąskie, że ledwo się przecisnąłem, a za poręcz służył powróż bardzo wątpliwej wartości.

Całym pobytom w Tours byłem dosyć przygnębiony. Na domiar złego zauważyłem, że i fundusze moje są na wyczerpaniu. Miałem jeszcze przed sobą podróż do Montargis, a stamtąd do Paryża. Z otłókiem w rękę zabrałem się do robienia budżetu. Wypaść nadspodziewanie, bo z nadwyżką. Nietylko wystarczyło pieniędzy na podróż, ale zostało mi jeszcze 6 franków na małe repas na dworcu w Montargis. Tak się zбогаćem we Francji!

Bez żalu opuściłem Tours i pojechałem na ostatnią placówkę do Chalette (Loiret) od 2.VI do 4.VI. Tu ksiądz proboszcz Juranville przygotował Polaków do mojego przyjazdu. Nabożeństwa odprawiał w kapliczce w Vezines, bo tam pracują Polacy we fabryce wyrobów kauczukowych. Wypowiadało się 96 na ogólną sumę 170. Udział w nabożeństwie był liczny, śpiew dobry. O jakiej szerszej pracy organizacyjnej trudno myśleć wśród tamtejszych Polaków, bo ciągle się zmieniają. Jest tak praca raczej sezonowa. Na lato dużo ucieka do zajęć rolnych. Mimo trudnych warunków zorganizował p. Patek tow. kult. oświatowe. Rozwija się ono dobrze, dzięki wyteżonej a spokojnej pracy pana prezesa. Sam jako dobry Polak i katolik potrafi wlać ducha w dość obojętnych rodaków. O wiele lepiej zorganizowani są Moskale. Mają oni aż cztery kooperatywy, a nasi żadnej. Polacy lubią pijatyki i muzyki, nie wyłączając i kobiet, i dlatego gorliwie prowadzą się w kaptanach rosyjskich i wyrzucają pieniądze.

W wolnym czasie zwiedziłem szpital w Montargis, gdzie leżało 12 Polaków. Nieprzyjemnie mi było, kiedy się dowiedziałem, że w Martynie nigdy nie brakuje dziewcząt polskich. Są to skutki nieroztropnej znajomości z Moskalami.

Szkoły polskiej niema w Vezines, choć liczba dzieci w wieku szkolnym dochodzi do 40. Z przykrością skonstatowałem, że dzieci po polsku nie umieją netylko katechizmu, ale nawet pacierza. Cała wina jest po stronie rodziców.

Mimo niektórych cieniów, ogólnie kolonja polska w Vezines robi bardzo dobre wrażenie. Niektóre rodziny jak Patkowie, Drobniewscy i kilka innych są wzorem netylko dla swoich, ale i dla obcych. Nasi robotnicy są przeważnie z b. zaboru rosyjskiego.

W czasie moich misji miałem nieraz wzruszające spowiedzi z lat kilku, a nawet kilkudziesięciu. Za to, co się dobrego zrobiło, nie mnie, lecz imieniu Bożemu, niech będzie chwała! (Koniec).

Wiadomości organizacyjne

ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(Pod redakcją Sekretariatu Generalnego).

Do wszystkich Towarzystw i Bractw Okręgów IV-go i V-go Związku P. T. K.

W ostatnią niedzielę października odbędzie się w Douai zjazd katolicki. Zjazd ten winien być wielką i potężną manifestacją uczuć katolickich oraz przywiązania do kościoła wszystkich Polaków katolików. Szczególnie towarzystwa należące do Zw. P. T. K., jak i bractwa Róż. winny uczynić wszystko, co leży w ich mocy, by gromadnie wziąć udział w zjeździe. Ponieważ dzieli nas od zjazdu tylko kilka tygodni, należy w zarządzie już obecnie sprawę tę rozważyć, na zebraniu członków do uczestnictwa zachęcić. Pokażmy, że nie tylko nosimy imię katolickie, ale że nie wahamy się publicznie naszą przynależność do kościoła katolickiego zamianować. Jeżeli przewidziane są zebrania w ostatnią niedzielę października, odłożmy je, by nie stało nic na przeszkodzie.

Towarzystwa i bractwa zechcą przygotować tabliczkę z napisem miejscowości, z której przybyli, by zewnątrz widocznym było, która z osad naszych umiała zgromadzić największą ilość uczestników. Pożądanym jest również, by dziewczęta wystąpiły w strojach narodowych; zarówno więc dzieci starsze i młodzież winny strój swój narodowy przygotować, by móc w nim wystąpić na zjeździe.

Obowiązkiem zarządu towarzystw katolickich jest także, poruszyć całą osadę, by nienależący do towarzystw katolickich, a czujący po katolicku, udział wzięli w tej manifestacji.

Wiadomo wszystkim, że życie katolickie w wielu rodzinach pozostawia wiele do życzenia, że i życie jednostek często niestety sprzecznym jest z zasadami, jakie się pozornie wyznaje. Duch zobojeźnienia dla religii przenosi się w życie towarzystw, za tem idzie brak poczucia moralnego, zanik miłości bliźniego, zanik kardynalnych cnót podtrzymujących zdrowie społeczeństwa, jak sprawiedliwość i uczciwość. Nie nauka kościoła jest winna temu, że nawet członkowie jego często są w sprzeczności z wzniosłymi i głębokimi prawdami, głoszonymi przez największego Przyjaciela i Lekarza ludzkości, ale samowola, chęć dogadania sobie samemu, samolubstwo i lekceważenie sobie nauki i pięknych przykładów Chrystusa sprowadzają chorobę moralną społeczeństwa.

Do uzdrowienia wychodziła przyczynić się ma zjazd katolicki. Ustymyśmy wykłady, które nam powiedzą jasno i szczerze, jak winno wyglądać życie prywatne katolika, jak winna żyć rodzina katolicka, jak wreszcie i w życiu społecznym, w towarzystwach naszych winna się odzwierciedlać nauka Chrystusa. Nie wylizywanie bezustanne bolączek najróżniejszych i bładanie nad niemi, uleczy nas, ale przyłożenie rąk do uzdrowienia i usunięcia ich da nam sposobność do zasłużenia się przed Bogiem i Narodem.

Imi większą będzie ilość zgromadzonych, tym większa otucha w nas wstąpi, z tem większą odwagą zabierzemy się, wróciwszy do domu do uzdrowienia nas samych, naszych rodzin i życia zbiorowego.

Uważajmy sobie za obowiązek sumienia uczestniczenie w zjeździe, pociągnięcie innych na zjazd. Niech nie będzie żadnej przeszkody, któraby nas powstrzymała miała, a będą nas tysiące.

Towarzystwa i Bractwa zechcą wypełnić kwestjonariusze. i odesłać je do sekretariatu. Dotąd nadesłały następujące Bractwa i Towarzystwa:

Tow. św. Barbary w La Ricamarie; tow. św. Józefa w Auchy-les-Mines; Bractwo Róż. w Avion; Tow. św. Józefa w Avion; Tow. św. Józefa w Bully-Alouette; Tow. św. Barbary w Grenay; Bractwo Róż. w Grenay; Tow. Serca Jezusowego w Harne; Bractwo Róż. w Harnes; Chór kośc. św. Cecylii w Lens-IV; tow. św. Józefa w Lens XI; Tow. św. Barbary w Mazingarbe VII; tow. św. Wojciecha w Mericourt-Corons; Bractwo Róż. w Noyelles-sur-Lens; tow. św. Józefa w Sully-la-Bourse; tow. św. Michała w Vermelles IV.

Towarzystwa i Bractwa nie posiadające jeszcze kwestjonariusza zechcą się zgłosić do sekretariatu.

I MY POŚPIESZMY Z POMOCĄ POWODZIANOM

Wielka klęska powodzi, jakiej nie notowano w Polsce od wieku, nawiedziła wschodnią Małopolskę. Wskutek ciągłych deszczów, jak nam o tem dzienniki doniosły, poziom wody w rzekach tak się gwałtownie podniósł, że odrazu kilkaset gmin zostało wodą zalanych. Przyczem z taką siłą ten żywioł wystąpił, że z powierzchni ziemi zniknęły domy, a nawet i wioski — nadto nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Spustoszenie wielkie. W jednej chwili prawie dziesiątki tysięcy rodaków zostało bez dachu nad głową, z wiszącym nad nimi widmem głodu.

Z doraźną pomocą natychmiastową dotkniętym powodzią przyszedł rząd, któremu później sejm Rz. P. uchwalił do dyspozycji na ten cel 25 milionów złotych. Społeczeństwo w kraju zrozumiało, że potrzebny jest nadto solidarny wysiłek całego społeczeństwa, dla ulżenia ciężko dotkniętym. I dlatego na pierwszą wieść o tem potworzy-

ły się w całej Polsce komitety niesienia pomocy Powodzianom, które już dotąd zebrały pokaźne sumy.

Nadeszła również od emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych pierwsza suma pięćset dolarów zebrana przez redakcję pewnego pisma. I my, emigracja polska we Francji, pośpieszmy z pomocą powodzianom. Niech czasopisma — dzienniki polskie we Francji raczą pośredniczyć w akcji składkowej. Niechaj nikogo nie zabraknie z pośród nas, którzyby — może nawet drobnym datkiem — nie przyszedł z pomocą nieszczęśliwym, dotkniętym tą straszną klęską.

Wszystkie organizacje polskie winny sobie obecnie za cel wziąć, pośpieszyć prędko z pomocą Im.

ES-H.

Komunikat. Do wiadomości wszystkim naszym rodakom, że pp. prezesi odebrali od zarządu Okręgu I-go Zw. Tow. Kat. listę do zbierania składek na cel powodzian w Ojczyźnie. Jednocześnie wzywamy nasze towarzystwa należące do Okręgu, ażeby organizowały przedstawienia lub wieczorki, a czysty zysk z nich przeznaczyły dla nieszczęśliwych.

Zarząd Okręgu I-go: Antoni Weber, prezes.

Komunikat II. Wszystkim rodakom, jak i rodaczkom zagłębia tutejszego do wiadomości, że konkurs teatralny odbędzie się o srebrny puchar zarządu okręgowego. Początek punktualnie o 3.30 (otwarcie kasy). W nadziei, że szan. publiczność nas gremjalnie odwiedzi podziękowanie dla naszych amatorów

Zarząd Okręgu I-go.

Zamawiajmy odznaki dla członków towarzystw nabyć je można w cenie 4 franków za sztukę.

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu prosi osoby, którym znany jest adres Sukiennika Tomasza, ofiary wypadku przy pracy, urodz. 3.2 1899 w Lipnicy, zamieszkałego ostatnio w Turquegnieux (M.-et-M.) o podanie obecnego adresu wyżej wymienionego (miejscowość, gmina, departament).

ZE ŚWIATA

Mowa i 80 lat Hindenburga. Generał Hindenburg, prezydent Rzeszy niemieckiej obchodził 80-tą rocznicę bitwy pod Tanenhergiem w Prusach, w której zniszczył olbrzymią armię gen. rosyjskiego Rennenkampfa. Pod pomnikiem wzniesionym na pamiątkę tej bitwy Hindenburg wygłosił mowę, która wywarła ogromne oburzenie we Francji. Mianowicie oświadczył on, iż Niemcy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności moralnej za wojnę i że nie byli oni stroną atakującą, ale atakowaną. W tydzień po tej uroczystości obchodził Hindenburg w Berlinie uroczystość swoich 80 lat. Berlin został udekorowany wspaniałymi flagami monarchistycznymi. W uroczystościach uderzyła przedewszystkiem obecność młodzieży, dla której Hindenburg będzie postacią legendarną. «Niech żyje gross-fater (dziadzio) — wołano, gdy przejeżdżał najpopularniejszy dzisiaj w Niemczech człowiek, który wysłał w dniu swych urodzin do ekscesarza Wilhelma II w Doorn telegram służący. Takie są Niemcy republikańskie.

Nie porozumienia gospodarcze między Franją a Stanami Zjednoczonymi. Toczą się obecnie między Francją a Stanami Zjednoczonymi rokowania o traktat handlowy. Napotyka ją one jednak na poważne trudności. Francuzi pragną specjalnie niskiej taryfy dla swoich wyrobów jedwabnych i articles de Paris, jak perfumy, mydła itd. W warunkach bowiem obecnych export Stanów Zjednoczonych do Francji przewyższa export Francji do Stanów. Wątpliwem jednak jest, aby St. Zjednoczone ustąpiły, ponieważ nie chcą one nigdy przyznać taryfy największego uprzywilejowania żadnemu z państw europejskich.

Różne.

Mussolini przeciwko pojedynkowi. (Kap). Nowy włoski kodeks karny wypowiedział walkę pojedynkowi. Już samo przesłanie wyzwania pociąga za sobą karę 2.000 lirów. Jeżeli przebieg pojedynku jest bezkrwawy, kontrahenci podlegają karze 6-miesięcznego więzienia. Zabójcy przeciwnika grozi 5 lat więzienia.

Nowy amerykański film o Chrystusie Panu. Nowy amerykański film o Chrystusie Panu, wyreżyserowany przez Roberta de Mille, autora słynnego «Dziesięciorga Przykazań», ma tytuł: «Król królów». Nakreślono z poczuciem prawdy psychologicznej sylwetkę Judasza, który w biednym Cieśli z Nazaretu spodziewał się ujrzeć kiedyś potentata na arenie politycznym. W rysach zasadniczych reżyserja trzymała się obrazów Ewangelistów.

W filmie przesuwają się obrazy cudownego połowu ryb, wskrzeszenia Łazarza, wypędzenie kupców z świątyni, kuszenia przez szatana, wjazdu do Jerozolimy, nocnej rozmowy Zbawiciela z Nikodemem i wszystkich bolesnych szczegółów Męki aż do ostatnich słów na krzyżu: «Wypełniło się». Tu reżyserja postarała się o potężny efekt techniczny: ziemia poczyna się trząść, pękają skały, błyskawice rozdierają niebo, załona w świątyni rozdiera się od góry aż do dołu. Film kończy się Zmartwychwstaniem w Wielkanocny ranek i ukazaniem się Zbawcy Marji Magdalenie i Apostołom.

Nad utworzeniem tego filmu pracowano w ciągu długich sześciu miesięcy, posługując się wszystkimi nowoczesnymi środkami techniki kinematograficznej.

Czy nowa Święta? (2)

Stygmaty Teresy Neumann z Konnersreuth

W dniu 30 września 1925 r. rozległ się jeszcze raz ten niezwykle silny głos, zapewniając Teresę, że odtąd może chodzić bez niczyjej pomocy; co rzeczywiście niezwłocznie nastąpiło. Niedługo potem re-ikwia św. Teresy uzdrowiła jeszcze jedną pacjentkę, chorą na bardzo ostre zapalenie ślepej kiszki, której natychmiastowa operacja była już zaordynowana.

W Wielki Piątek 1926 r. wystąpiły stygmaty Zbawiciela na rękach, nogach, na głowie i na piersi Teresy. Co piątek krwawią one na nowo, ale szczególnie silnie w Wielki Piątek. Gdy dr. von Weisl odwiedził Teresę, a była to sobota, stygmaty na rękach i na nogach zarówno od wewnętrznej, jak i od zewnętrznej strony pokrywał strup. Jak twierdzi Teresa, strupy znikają powoli przy myciu, stygmaty stają się mocno czerwone, by w piątek znów się otworzyć. Stygmat na piersi daje jego posiadaczce wrażenie, że rana staje się coraz bardziej głębsza i że dojdzie do serca. Liczni pielgrzymi, którzy co piątek odwiedzają ten niezwykle dom, z zabobonnym lękiem podziwiają stygmaty. «Ja sam — pisze dr. von Weisl — nie mogłem opanować uczucia zdumienia, gdy zobaczyłem to, o czym tak często, nie dowierając, słyszałem».

Inny świadek naoczny takiego piątkowego wydarzenia opowiada, co następuje: «Długo musieliśmy wyczekać przed małym prostym domkiem wiejskim zanim zostaliśmy wpuszczeni. Nagle przeszedł pomruk przez milczący tłum. Osiwały, z rysami twarzy, wyrażającymi bolesne przeżycia, ojciec Teresy Neumann stanął w oknie. Brał on udział w wojnie światowej, jako artylerzysta. Dochował się dziesięciorga dzieci, zdrowych na duszy i na ciele. Obok warsztatu krawieckiego ma on małe gospodarstwo wiejskie. Trwające od kilku lat liczne pielgrzymki do jego domu wystawiają jego cierpliwość na ciężkie próby. Z pobliskiej wieży rozlega się głos dzwonu, zwiastujący południe. Teraz odwiedzający będą wpuszczeni grupami po 10 osób z duchownymi na czele. Policjant pilnuje porządku. Opuszczający po pewnym czasie domek, odchodzą w niemym milczeniu».

Wkońcu i my także wdrapaliśmy się po wąskich schodach do małej izdebki na poddaszu. Jednym rzutem oka objąłem pokój. W jednym kącie stoi łóżko Teresy Neumann. Nad łóżkiem wisi fotografia cierpiącej z czasów przystąpienia do pierwszej komunii św., obok obrazek jej Patronki, św. Teresy. Widok tak boleśnie doświadczonej i stoty przeszływa serce. Teresa Neumann siedzi na łóżku pochyłona i patrzy na pół przymkniętymi oczami jakby w dal. Dają się słyszeć lekkie westchnienia. Błede rysy twarzy odzwierciedlają głęboki ból duchowy. Twarz otoczona jest białą chustką, pod którą na wysokości czoła widoczne są skrzepy krwi. Z obu oczu sączy się krew, która dwoma szerokimi pasemkami spływa aż do podbródka i tworzy skrzepłą, brunatną masę. Na białym kaftanie widnieją duże ślady krwi. Wyciągnięte nieco ku przodowi, kołysane powolnymi ruchami, ręce tworzą wraz ze ściągniętymi przez ból rysami przejmujący obraz. Wyraźnie widzę rany na obu dłoniach. Krew na nowo płynie z oczu i z rany na piersiach. Radca sanitarny, dr. Seidel, z sąsiedniego Waldsassen usiłował przy pomocy środków lekarskich uleczyć te rany. Bóle dziewczyny wzmogły się nie do wytrzymania, więc doktor usunął na jej prośbę opatrunki. Przejęta cierpieniem matka stoi obok łóża boleści córki. Obecni ośmielają się zaledwie oddychać. Wszyscy, zarówno ci, których sprowadziła tu religja, jak i ci, co przybyli, powodowani interesem naukowym, lub prostą ciekawością, opuszczają na palcach tę siedzibę cierpienia i wychodzą milczący».

Od r. 1923, to znaczy od czasu, gdy przejrzała, Teresa Neumann nie przyjmuje zupełnie pokarmów stałych, a od Bożego Narodzenia 1926 r. nie pije. Żyje tylko codzienną komunją św. Białą opłatek Hostji św. podaje jej kapłan w małej łyżeczce wody. Sprawę obywatnia się bez pokarmów badał profesor Ewald z Erlangen, a siostry zakonne w ciągu 14 dni przeprowadzały tak surową kontrolę nad pacjentką, że sam prof. Ewald nie mógł surowszej wymagać — oszustwo jest wykluczone. Jak potwierdza lekarz, dr. Seidel, w ciągu o-wych 14 dni ważono wodę do płukania gardła, której używała cierpiąca dziewczyna. Siostry zakonne nie opuszczały jej dosłownie na kro. Organizm Teresy, nie przyjmujący żadnego pokarmu, wydziela wiele płynu, w postaci cieknięcej w piątki krwi z ran i potu.

(c. d. n.)

STA FRONCIE MAROCAŃSKIEM

(Od naszego czytelnika)

Szanowny Panie!

Zawiadamiam, że dnia 24.VI 27 roku zostałem podczas wywiadu ranny przez arabsów.

Patrol mój (8 legionistów) został zdradziecko zaatakowany, lecz dzięki mej odwadze i szybkiej orjentacji udało mi się odepchnąć napastników, pozostawiając 1 zabitego i 3 rannych. Po powrocie do postu wybrałem się na nowo w drogę, do odszukania jednego rannego legionisty (hiszpana), który się ukrył. Podczas tego poszukiwania zostałem napadnięty przez 4 drani i otrzymałem 2 pchnięcie nożem i kulę w prawe udo. Bogu chwała, niema obawy o kalectwo. Goi się dobrze. A Polak we Francji mnie pociesza i ukróca mi bolesti. Z po-

wodu tego ślę Panu, jak całemu personelowi serdeczne pozdrowienia z Afryki.

Mój adres:

Felzen d'Kamiński, 3 keg. Etrg. 1 Bat. 3 Comp. au poste de Tameghil par Taza-Giradot, Maroc, Afrique.

Byłoby nam bardzo miło, gdyby ktoś z naszych czytelników lub czytelniczek przesłał temu dzielnemu żołnierzowi, leżącemu samotnie w szpitalu jakieś dobre słowo lub podarunek.

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATE

Garda Franciszek 25 fr. do 1.IX 28; Skulski Antoni 6 fr. do 1.I 28; Walencik Kazimierz 6 fr. do 1.I 28; Zminka Mikołaj 6 fr. do 1.I 28; Nowak Janina 12 fr. do 1.3 28; Mikołaj Daniel 15 fr. do 1.IV 28; Iciek Józef 12 fr. do 1.IV 28; Suczka Michał 20.60; Wydra Katarzyna 10 fr. do 1.I 28; Stanisław chez m-me Collin 12 fr. do 1.I 28; Gabor Tomasz 12 fr. do 1.I 28; Truszyński 12 fr. do 1.I 28; Deligny 6 fr. do 1.I 28; Dzierlatka Teofil 12 fr. do 1.I 28; Chwistek 22 fr. do 1.I 28; Celuchówna A. 16 fr. do 1.I 28; Augustynowicz 10 fr. do 1.I 28; Byś Bartłomiej 8 fr. do 1.I 28; Brózda Jan 16 fr. do 1.I 28; Chlebowicz Fran. 10 fr. do 1.I 28; Balcerski Aleks. 15 fr. do 1.VII 28; Rumak Marcin 10 fr. do 1.XII.27; Cimuś Marja 12 fr. do 1.III 28; Ziolkowski Stefan 14 fr. do 1.I 28; Witeczak Józef 12 fr. do 1.I 28; Pruchon Jan 12 fr. do 1.III 28; Mospan Sebastjan 22 fr. do 1.I 28; Lamott Ludwik 10 fr. do 1.I 28; Brzulewski Józef 12 fr. do 1.I 28; Bronisz Ludwik 8 fr. do 1.I 28; Lonczak Marcin 6 fr. do 1.II 28; Krukówna Michalina 12 fr. do 1.III 28; Szumigaj Stanisław 10 fr. do 1.II 28; Szczepaniak Robert 5 fr. do 1.XII 27; Bienkowski Józef 12 fr. do 1.IV 28; Gruszecki Michał 25 fr. do 1.VII 28; Żyłka Marja 15 fr. do 1.II 28; Chawateczak Antoni 24 fr. do 1.IX 28; Babuszkiewicz Józef 14 fr. do 1.I 28; Bachtalowski Józef 12 fr. do 1.I 28; Gawłowska Katarzyna 8 fr. do 1.I 28; Gołembowski Fr. 12 fr. do 1.I 28; Gradziel Zofja 8 fr. do 1.I 28; Iszczuk Dymitr 6 fr. do 1.XII 27; Myszor Jan 8 fr. do 1.X 27; Pocielaj Jan 12 fr. do 1.III 28; Wójcicki Franciszek 14 fr. do 1.I 28; Walczak Andrzej 12 fr. do 1.I 28; Wyczesana Magdalena 14 fr. do 1.I 28; Jerzyk Marcin 12 fr. do 1.I 28; Łojek Wincenty 14 fr. do 1.I 28; Tutukowski Józef 12 fr. do 1.II 28; Sygółski Józef 12 fr. do 1.III 28; Horko Ludwik 12 fr. do 1.I 28; Mikołajczyk Fr. 14 fr. do 1.III 28.

Głosy naszych czytelników.

Do szanownej Redakcji!

Donoszę niniejszem, że dostałem mandat od szanownej redakcji, więc myślałem, że już się mi należy przesłać pieniądze na nową prenumeratę, ale widziało mi się to zawczasu, więc myślę, że może na to, jakby który z polaków chciał zaprenumerować, toby miał już gotowy mandat z adresem, więc mi się przyda, bo w krótkim czasie pojedę do Marsylii, tam dużo polaków, to bym chciał żeby jak najwięcej przysporzyć nowych abonentów *Polakowi we Francji*. Tu gdzie teraz pracuję, to niema Polaków, tylko ja sam jeden robię przy murarskiej robocie, takiem się chwilowo przyczepiłem do tej roboty, bo mi pieniędzy brakowało i rower mi się trochę popsuł; z Paryża do Lourdes jechałem 5 dni rowerem, w Lourdes byłem półtora dnia, zwiedziłem dobrze wszystkie kościoły i grotę. Ludzi było bardzo dużo, ale sami włosi, portugale, hiszpanie, francuzi, polaka ani jednego nie spotkałem. I dobrze zrobiłem, że się tu trochę zatrzymałem, bo dostałem tę gazetę, co jest opisana w niej historia Lourdes, to dobrze się dowiedział i jeszcze jak stąd będę odjeżdżał, to jeszcze raz wrócę do Lourdes. Bo teraz jestem blisko, to mi nie wiele czasu zajmie. Teraz się dość napatrzę, bo przy samej kolei budujęm, to codziennie prawie pełne pociągi jadą do Lourdes; z każdego wagonu słychać miłą pieśń. Kończę i dziękuję szan. redakcji za przysłanie mi tych gazet miłych, bo najwięcej się nimi cieszę. Szczęść Boże!

Komisja Wojskowo-Lekarska dla Inwalidów Wojennych przy Konsulacie Generalnym R. P. w Paryżu.

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu podaje niniejszem do wiadomości, że w niedzielę, dnia 9 października b. r. w godzinach od 10-tej rano do 1-szej i od 3-ciej do 7-mej urzędować będzie w lokalu Konsulatu Generalnego, 19, rue Alphonse Neuville, komisja wojskowo-lekarska dla badania inwalidów wojennych, powołana na mocy art. 3 Instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 kwietnia 1924 (Monitor Polski, Nr. 82, 1924).

Do komisji lekarskiej będą dopuszczeni:

1. Inwalidzi, którzy przed żadną komisją wojskowo-lekarską dotąd ani w Polsce ani zagranicą nie stawali, posiadający obywatelstwo polskie, a którzy doznali uszkodzenia zdrowia lub okaleczenia na skutek służby.

a) w wojsku Rzeczypospolitej Polskiej; b) w uznanych przez Państwo Polskie wojskowych formacjach polskich przy armjach obcych; c) w armjach państw zaborczych, o ile służbę tę pełnili od 1 sierpnia 1914 do roku 1918; d) w walkach orężnych przeciw państwu zaborczym i nieprzyjacielskim o Niepodległość Polski po dniu 1 sierpnia 1914.

W stosunku do inwalidów objętych ostatnim punktem (d) posiadanie obywatelstwa polskiego nie jest wymagane.

2. Inwalidzi, którzy już stawali przed Komisją wojskowo-lekarską i w stosunku do których, termin ważności poprzedniego orzeczenia lekarskiego lub też termin pobierania poprzednio przyznanej renty inwalidzkiej już wygasł lub też wygaśnie w czasie do 31 grudnia 1927. Inwalidzi winni przedłożyć komisji posiadane przez nich papiery oso-

biste (paszport, legitymacje, dokumenty wojskowe i t. p.). Inwalidzi, którym już renta inwalidzka poprzednio została przyznana, winni również przedłożyć dokumenty, na mocy których otrzymują rentę. Zgłoszenia należy wnieść osobiście lub listem poleconym do konsulatu generalnego R. P. w Paryżu do dnia 5 października 1927 r.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, koszty związane z podróżą do konsulatu generalnego i z powrotem ponoszą zainteresowani inwalidzi.

Do komisji wojskowo-lekarskiej będą dopuszczeni inwalidzi zamieszkali w okręgu konsulatu generalnego w Paryżu (t. j. łącznie z konsulatami honorowymi w Bordeaux i Le Havre), a mianowicie w departamentach: Seine, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne, Marne, Oise, Eure, Morbihan, Haute-Marne, Aisne, Ardennes, Aube, Somme, Finistère, Orne, Cher, Deux-Septres, Eure-et-Loir, Indre, Indre-et-Loire, Ille-et-Vilaine, Loire-Inferieure, Maine-et-Loire, Sarthe, Manche, Vendée, Vienne, Yonne, Calvados, Cotes-du-Nord, Mayenne, Seine-Inferieure, Basses-Pyrenées, Charente-Inferieure, Charente, Gironde, Landes,

Dr. Karol Poznański

Konsul Generalny R. P. w Paryżu.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel.: Louvre 02-10

otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.

Kompletne informacje udziela się bezpłatnie.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leżenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 rano do 8 wiec. w niedziele do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (metr. i Nord-Sud: Madeleine)
Paris, 8^e. Autobus AC od dworca Gare du Nord.

Telefon: Richelieu 86-35

Tylko dyplom naszej szkoły która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju. może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki, wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne.

Znajomościę jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przejazdnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-aj do 7 i pół. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

NOWY TRANSPORT

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, kościana z kolorowym wizyunkiem Chrystusa Pana lub Matki Boskiej, złote brzegi. . . . cena 25 fr.

Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwin-tna, kościana, biała złote brzegi. . . cena 20 fr.

Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 14 fr.

Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 12 fr.

Wianuszek Modlitw, stron 256, oprawa skórkowa czarna, złote brzegi. Cena 20 fr.

Zamawiać Mission polonaise, 263 bis, r. St-Honoré



457

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskie!

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki 48 — 38 —	30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy 325 fr. 375 fr.	36 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	425 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	265 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku 20 fr. 24 fr.	10 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne 7 fr. 9 fr.	30 fr.
447 Szczotki do włosów 10 fr. 12 fr.	12 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	14 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	18 fr.
907 Szczyrki 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy 8 fr.	4 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów 49 fr.	8 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	55 fr.
Bindy do włosów 4 fr.	12 fr.
	6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztę, który należy nadesłać należy pod adresem:

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pieniądze to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesyłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystawicie odcać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Obrona prawna w Metz, Dom Polski, 8, rue Paul Michaux uprasza szanowną redakcję o łaskawe pomieszczenie w swym poczytnym piśmie następującej notatki:

Obrona prawna w Metz, Dom Polski, 8, rue Paul Michaux, poszukuje adresu Romana Grzesiaka, celem doręczenia mu przez niego w kopalni w Giraumont (M.-et-M.) nieodebranego zarobku.

GIEŁDA

W PARYŻU placą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 87
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze).
Za 1 funt sterling	"	45
Za 2 dolara	"	9

KALENDARZ

Październik 31 dni.

9. Niedziela. Św. Ludwika Bertr.
10. Poniedziałek. Franciszka Borgi.
11. Wtorek. Emiljana m.
12. Środa. Maksymiljana b.
13. Czwartek. Edwarda kr.
14. Piątek. Kaliksta pap. i m.
15. Sobota. Teresy pn.

“ POLEXPRESS ”

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły

przy Petersb. sędzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOŻA, PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.
Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Jeżeli jesteście chorzy-zwracajcie się natychmiast do lekarza. Im
wcześniej zasięgniecie Jego rady tym prędzej choroba da się
uleczyć !

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République
w pobliżu głównych dworców kolejowych.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier
choroby skórne, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca,
płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektroczułość, serum, zastrzyki, Analityki krwi, mocz, rosy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.
Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mię-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cla za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wzmieniam
i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

SWÓJ DO SWEGO

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW DLA POLAKÓW

we Francji, wysyła Rodakom za zamówieniem odwrotną pocztą za
zaliczką :

Brzytwy oraz wszelkie przybory do golenia, maszyny do strzyżenia,
portfele, lustra, zegarki, rowery, gramofony, harmonje, mandoliny,
ubrania, suknie eleganckie, płaszcze damskie i męskie, bieliznę, swetry,
Polska kielbasa, krakowska i sucha, sardelki, wódka, żubrówka,
starka, chleb razowy i pytlowy, kaszy wszelkiego rodzaju śledzie
marynowane, uliki, chałwa, herbata, ciastka polskie oraz wszelkie
inne produkty po cenach umiarkowanych,

Gwarancja — Ceny konkurencyjne

Kto raz kupi stale, zwraca się o wszelkie towary,
Dla zamówienia powyżej 200 franków-piękne premje.
Katalogi bezpłatnie.

Polski Dom Handlowy : POLDOM
76, rue des Plantes, PARIS (XIV^e)

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopertę.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGLY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse - Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

DO CHORYCH

dla tych wszystkich, którzy cierpią lub mają dolegliwości.

Doktór

Wskazuje bezpłatnie sposób leczenia, bardzo łatwy do
zastowania, który im

SIŁY I ZDROWIE WRÓCI

Piszcie do Kliniki

« ARAGO »

6, boulevard Arago, PARIS

Le Gérant : P. NEVEU.